

Bonson / Matek, Kochają mnie, gdy upadam (gość)

2011 piękny rok

I bym cofnął się, jeszcze raz przeżyć to
Ile zbiłem piątek nie wiem, ale pieprzyć to
Byłem gościem dla nich i dla siebie byłem niezły gość
Podłapali "Śmiecia", taki hymn dla ćpunów
Smutnych małolątek co to lubią pić na umór
Dzisiaj słyszę brawa, kiedy rzygam z bólu
I nic się nie liczy, mam po prostu być dla tłumów
Dziś układa mi się życie, mam hajs inie liczę go, bo wpada mi co weekend kwit
Układa mi się życie, ale taki jest biznes, gdy upadam - wy prosicie bis
Chcą ode mnie smutnych zwrotek do poduszki
Gdy nawinę, że za dobrze, to podkurwi ich
No i słyszę, że zawiodłem, mam odpuścić
I czasem nie wiem, czy jeszcze sens jest
Chcą zobaczyć moje blizny i mam znów być
Ćpunem co użala się, poznaje kurwy
Nie nawinę nic, brakuje mi puzzli
I chyba nie wiem już, kim jestem

Kochają mnie, gdy upadam
Wiem, kiedyś to był tylko sen, ale dzisiaj jestem, stoję tu
Kochają mnie, gdy upadam
Wiem, kiedyś to był tylko sen, a dziś tu co drugi mi kopie grób
Kochają mnie, gdy upadam
Wiem, kiedyś to był tylko sen, ale co przeszedłem - jest moje już
I jak chcesz to zabrać mi teraz, masz nas oceniać
Ładuj, wymierz, strzelaj //x2

Pierwszy mixtape, pierwsza płyta
Pije, pada, wstaje, wyrzuca żal na bitach
Zryta psycha, chyba zdycham
[?] i zaglądam do kielicha
Ziomuś nie oddycha, znowu mnie zatyka
Boże, pomóż, no bo o czym ma być ta muzyka
W życiu kicha, w sercu kicha
Co po kim dla kogo, Sobuś, dziś nie wnikaj
Wiem, że woła, kiedy upadam
W kolejnym tekście urywam film
Piję na umór, gotuję dziada
Wchodzę na bit, zapraszam do kin
Przeżyłem sporo, horror, przesada
I to najbardziej jara wciąż ich
Kochają porno, gdy się obnażam
Z tym że ja nie chcę już padać na pysk